

III miejsce w kategorii „szkoły ponadgimnazjalne”

Autor: **Adrian Wieczorkowski**

Nauczyciel: **Pani Lilia Szczepaniak**

V Liceum Ogólnokształcące w Toruniu
im. Jana Pawła II
ul. Sienkiewicza 34
87-100 Toruń

Mój ojciec – dobrze być razem

Mój ojciec jest prawdziwym bohaterem, który nauczył mnie podstaw funkcjonowania w wielkim świecie. Pamiętam, że od dziecka przestrzegano mnie, aby uważał na siebie i nie otwierał nikomu obcemu drzwi do domu. Zawód rodziców spowodował to, że od drugiej klasy podstawówki musiałem samodzielnie wracać do domu i czekałem w domu na przyjazd mamy i taty. Był to dla mnie ważny test odpowiedzialności i musiałem udowodnić, że mimo swojego wieku potrafię zadbać o własne bezpieczeństwo. Tata, chcąc sprawdzić, czy prawidłowo nauczył mnie przestrzegania zasad, zrobił mi test. Kiedy byłem sam w domu, pewnego razu zadzwonił do drzwi i specjalnie zmienił głos, udając kolegę taty z pracy. Bardzo się przestraszyłem, ponieważ zawsze ostrzegano mnie o złodziejach i porywaczach. Nigdy nie doszło do sytuacji, że musiałem pierwszy raz otworzyć drzwi obcej osobie podczas nieobecności rodziców. Stałem nieruchomo przed wielkimi wejściem i czekałem, aż coś mnie wyciągnie z tej opresji. Po dłuższej chwili zebrałem się na odwagę i wypowiedziałem słowa „Kto tam ? Rodziców nie ma w domu. Nie mogę panu otworzyć”. Od razu poczułem ulgę i czułem, że zachowałem się adekwatnie do sytuacji jak mnie uczył ojciec. Jednak nie był to koniec emocji. Wraz z wypowiedzeniem moich słów drzwi zaczęły się otwierać. Ręce zaczęły mi się trząść, byłem przerażony jak nigdy w życiu. Na szczęście w przejściu ujrzałem mojego ojca, który wypowiedział z radością słowa „Gratuluję synu, zdałeś egzamin”. Był to dla mnie jak i mojego ojca bardzo ważny moment w życiu. Wtedy pierwszy raz zdaliśmy sobie sprawę, że jego praca i metody wychowawcze zaowocowały. Takie chwile zapamiętuje się do końca życia, kiedy tata przytula cię z uśmiechem i mówi, że jest z ciebie dumny.

Tak naprawdę dzisiaj dostrzegam i rozumiem znaczenie słów, które przekazał mi ojciec, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem i spędzałem czas tylko na zabawie. Cenne rady dotyczące bezpieczeństwa, odwagi i dorosłości codziennie przechodzą mi przez myśl i dopiero teraz rozumiem, że służyły temu, abym odpowiednio się rozwijał i wiedział jak zachować się w przyszłości. Relacja ojca z synem jest bardzo ważnym elementem w życiu młodego człowieka i opiera się na wieloletniej pracy. Wymaga cierpliwości, wytrwałości i najważniejsze, czyli miłości. Młody chłopiec nieposiadający jeszcze żadnych celów potrzebuje kogoś, kto wesprze go w każdym

momencie i obdarzy męską radą. Dlatego zawsze szanowałem decyzje podjęte przez tatę, ponieważ wiedziałem, że to on jest doświadczony i wiele przeżył. Kilkakrotnie słyszałem historię, jak gonił przestępców i czynił świat lepszym. Zawód policjanta jest bardzo niebezpieczny, dlatego zawsze obawiałem się o mojego tatę. Postanowiłem, że będę się uczył i go naśladował. Relacje na każdym stopniu życia zmieniają się, ale ja zawsze dostawałem to czego chciałem, miłość i wsparcie mimo że zawód mojego ojca jest trudny i brawurowy. Każdy wymaga od siebie jednakowego wsparcia i to wsparcie mu się należy. Jestem szczęśliwy, myśląc o tym, że swoje dzieciństwo spędziłem w taki, a nie inny sposób.

Czas dorastania cechował się dla mnie trudem i ciężko było mi pogodzić się z faktem, że wszystkie niezapomniane chwile z dzieciństwa już nie wrócą, a teraz przede mną stał wielki świat nastolatków. Pierwszą poważną decyzją była zmiana szkoły, otoczenia i znajomych. Bardzo się obawiałem tego dnia i nie byłbym w tym miejscu, w którym jestem teraz, gdyby nie mój ojciec. To On spędzał ze mną wieczory, pomagając wybrać mi szkołę. Za każdym razem, kiedy miałem problem, szedłem do mojego taty, a on pełen radości i entuzjazmu wysłuchiwał mnie. Nawet kiedy były to największe głupoty, to On i tak udzielał swojej ojcowskiej rady i zawsze wysłuchiwał mnie do końca. Moja więź z ojcem była coraz większa i jako nastolatek byłem w pełni świadomy, że ojciec jest moim autorytetem. Od zawsze chciałem być taki jak on, pełen radości, wyciągający pomocną dłoń w każdej możliwej sytuacji. Wiele razy słyszałem, że jest zapracowany i ma dużo obowiązków, ale to właśnie wytrwałość i chęć dążenia do celu doprowadziła go do spełnienia marzeń. Gdyby nie asertywność oraz metody wychowawcze w codziennym życiu, które sam dostrzegałem, nie zostałbym tak dobrze i wzorowo wychowany. Ojciec wiele razy, będąc w towarzystwie znajomych, słyszał, że bardzo dobrze wychował syna, a ja nie byłem w stanie nic powiedzieć tylko z radością patrzyłem na jego uśmiech i zadowolenie w oczach.

Ważnym momentem umocnienia naszych więzi była pierwsza wyprawa do Afryki, a dokładnie do Maroko. Była to dwutygodniowa podróż, której nigdy nie zapomnę. Wraz z ojcem pojechaliśmy na wycieczkę z zamiarem zobaczenia wspaniałych, niezapomnianych widoków i przeżycia chwil, które zapamiętamy do końca życia. Sama podróż wymagała od nas bardzo dużo, ponieważ plan wycieczki polegał na objechaniu całego Maroka i zwiedzeniu wielu wspaniałych miejsc. Byliśmy cały czas w ruchu i tylko wieczorami był czas na odpoczynek. Tysiące kilometrów przejechane autokarem równały się z tysiącem zdań wymienionych z moim tatą. Każde słowo, ciekawostka, porada była na tyle przejmująca i umilająca czas, że podróż mijała nam we wspaniałej rodzinnej atmosferze. Największym wyzwaniem była dla mnie noc na Saharze. Nie spodziewałem się, że będzie to aż tak ekstremalne wydarzenie. Mieszkailiśmy w dwuosobowych namiotach, które znajdowały się w oazie. Nie mieliśmy dostępu do wody, a jedynym źródłem ciepła było palące się ognisko. Wszyscy tańczyli i świetnie się bawili. Słońce zachodziło coraz szybciej, a gwiazdy

zaczęły pojawiać się na niebie. Kiedy wyszedłem z oazy w środku nocy na pustynię i ujrzałem po raz pierwszy w życiu całą drogę mleczną, zaparło mi dech w piersiach. Spędziłem długą chwilę na patrzeniu w niebo, a ciszę przerwał głos mojego ojca, który miał wiele do powiedzenia na temat gwiazd. Byłem w stanie rozkoszować się najpiękniejszym widokiem w życiu oraz wysłuchiwać nieznanymi mi faktów na temat gwiazd i gwiazdozbiorów. Jestem w stanie tylko powiedzieć, że dla takich chwil warto żyć. Obecnie pozostały tylko wspólne zdjęcia i wspomnienia, których nigdy nie zapomnę.

Za miesiąc kończę osiemnaście lat i nie żałuję żadnej chwili spędzonej z moim ojcem. W końcu to on nauczył mnie wszystkiego. Wpajał mi od dziecka normy, które miałem przestrzegać. Zaowocowały one moim wzorowym zachowaniem, z którego sam jest do dzisiaj dumny, a ja jestem szczęśliwy, że przeżyte lata doprowadziły mnie do bycia prawdziwym mężczyzną. Bycia prawdziwym mężczyzną, takim jaki jest mój ojciec, autorytet. Co prawda osiemnaście lat kończę dopiero za miesiąc i nie jestem jeszcze dorosły, ale tata przygotował mnie, jak wejść do dorosłego życia jako mężczyzna. Chciałbym tylko powiedzieć, że warto być razem i dziękuję Ci, Ojciec !